

Czy my naprawdę jesteście chrześcijanami?

We fragmencie mowy poegnalnej wypowiedzianej podczas ostatniej wieczerzy, Jezus przekazuje apostołom słowa, stanowiące program ich życia: „*Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak ja was umiowałem*”. Jezus nie określa słowami miary tej miłości, bo niebawem uczyni to w sposób praktyczny, oddając Swoje życie za nich. Przekazując apostołom Nowe Przykazanie, Jezus wyjaśnia, czym jest Kościół. Kościół stanowi ludzie, którzy nie tylko gromadzą się na modlitwie i łamaniu chleba, lecz żyją również miłością wzajemną. Za chwilę ustanowi Eucharystię, która czyni ich zdolnymi tak żyć, ale czeka, by najpierw odszedł Judasz. Póki Judasz był między nimi, nie mógł ustanowić Eucharystii.

Istotą życia Kościoła jest miłość wzajemna i ona powinna krążyć między nami, chrześcijanami, jak krew w organizmie, bo tylko wtedy Kościół jest sobą, żywy, zdrowy, pokazuje swoje piękno, staje się atrakcyjny. Po słowach Nowego Przykazania Jezus dodał: „*Po tym poznajcie, że jesteście uczniami moimi, jeżeli miłość wzajemną mielibyście*”. Miłość wzajemna jest, więc również naszym dowodem toś samości, stanowi znak rozpoznawczy. Jest też narzędziem ewangelizacji, bo ona będzie przekonująca i skuteczna, jeżeli ludzie wokół nas nie tylko usłyszą piękne słowa, lecz przede wszystkim zobaczą, że się wzajemnie miłujemy i że jesteśmy wobec nich jak najbardziej otwarci i gotowi do pomocy. Dlatego Paweł i Barnaba, podejmowali podróż apostolską razem, by mogli dawać takie świadectwo i otwierać serca pogan. Poganie byli zachwyceni i licznie stawali się chrześcijanami. Życie pierwszych chrześcijan było pociągające, a ich apostołat owocny. Kiedy żyjemy według Nowego Przykazania pozwalamy Bogu realizować zamiar, jaki miał od początku wobec nas, kiedy stworzył nas na Swoj obraz i podobieństwo. Bóg - który nie jest wspaniały dobroliwym indywidualności? żyjąc w samotności, lecz Miłością i dlatego Trójcą, wspólnotą trzech osób, Ojca, Syna i Ducha Świętego żyjących w miłości wzajemnej - stworzył nas nie po to, byśmy egzystowali każdy dla siebie, w pojedynku, lecz byśmy inspirowani Jego sposobem życia, żyli jeden dla drugiego. Pierwsi chrześcijanie doskonale to rozumieli. Wszystko mieli wspólne, a nikt nie cierpiał z powodu niedostatku. Poganie mówili o nich: „*Patrzcie, jak się miłują i jeden za drugiego gotowi są oddać życie*”. Czy my jesteśmy takimi chrześcijanami? Osobiście nie wiem, czy takim jestem. Wiem, że codziennie proszę Pana Boga o pomoc, bym takim się stał. Wielokrotnie podczas dnia muszę korygować kurs moich myśli, by dobrze myśleć o innych oraz mobilizować swoją wolę i siłę, aby im służyć. Czy są owoce? Owoców nie zawsze od razu widać. To nie musi znaczyć, że ich nie ma. Bóg dba o naszą pokorę i dla jej wzrostu może dawać owoce tam, gdzie my ich nie widzimy. Nasze życie zresztą jest jak gobelin. My widzimy dolną stronę, gdzie nitki nie tworzą harmonii. Bóg widzi natomiast górną stronę, gdzie sam, jak artysta, każdy nitką, czyli każdym czynem naszej miłości, tworzy wspaniały obraz. Starajcie się tak postępować, czujcie w sercu pokój i nierzadko bliskość Boga, której towarzyszy wrzenie, że wcale nie tędy droga.

Apokalipsa mówi, że Bóg czyni wszystko nowe. Do tego wielkiego Dzieła chce posługiwać się również takimi małymi narzędziami, jak my. Starajmy się, więc o życie w miłości wzajemnej, pamiętajcie, że każdy dobry czyn ma swój oddźwięk w naszych bliźnich, czyni ich lepszymi. A gdyby przez całe nasze życie tylko jeden człowiek dzięki nam stał się lepszym, warto byłoby żyć.

ks. Roberto